

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rb. 3 kop. 60  
półrocznie . . . . . rb. 1 kop. 80  
kwartalnie . . . . . rb. — kop. 90  
Cena pojedynczego numeru k. 8.  
Dopłata za odosłanie — 15 kop.  
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rb. 4 kop. 80  
półrocznie . . . . . rb. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rb. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od  
jednosłownego wiersza petitu.  
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6  
od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-  
szenia zagraniczne po kop. 12  
od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
logi na 1-ej stronie po kop. 20  
Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.  
Za tłumaczenie ogłosz. z języków  
obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja „Tygodnia” przy ulicy Kaliskiej, w domu Katarzyńskiego (obok magistratu); Administracja zaś w kantorze Drukarni w domu sąsiednim K. Soczołowskiego (wprost handlu «W. Zaleskiego»).

## Dla Parafij

świeżo przygotowane przez **Drukarnię „Tygodnia”**, znajdują się tamże stale na składzie **wszelkie druki parafialne**, jakoto: **Świadectwa** urodzenia, śmierci i ślubu (do ksiąg ludności lub spisów wojskowych); **Miesięczne wykazy zmarłych** wskutek chorób epidemicznych; **Wykazy kwartalne** nowonarodzonych, zaślubionych i zmarłych; **Raptularze urodzonych i Raptularze zmarłych**. Te dwie ostatnie księgi, świeżo uzupełnione i ulepszone, w silnej i trwałej oprawie.

Wszelkie inne obstalunki wykonywują się spieszenie i dokładnie. Adres: M. Dobrzański, drukarnia „Tygodnia” w Piotrkowie, dom Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego). (4—1)

## Władysław Malinowski

REJENT

przy wydziale hipotecznym, sądu okręgowego piotrkowskiego, otworzył kancelaryję. (3—1)

## ALEKSANDER CZYŃSKI

Adwokat Przięgły

przeprowadził się do domu Goldsztejna, przy ulicy Bankowej. (3—1)

## Skład Materiałów Aptecznych R. Borowskiego

otrzymał świeży transport wód mineralnych tegorocznego czerpania. — Główny skład wód Gieshübler i Borżom. (3—3)

## DRUKARSKĄ MASZYNĘ

pospieszną, dużą, w dobrym stanie, dobrej marki, koby miał do odstąpienia za przystępną cenę, zechce do nieść o tem Redakcyi „Tygodnia” w Piotrkowie. (3—3)

## Syndykaty przemysłowe.

(Syndykat przedzalniany). (\*)

Syndykaty przemysłowe, czyli związki i umowy przedsiębiorców przemysłowych, mające na celu uregulowanie warunków wytwarzania, dla obrony przed ujemnymi skutkami nieujętego w żadne karby współzawodnictwa — są najznamienniejszym, a zarazem najogólniejszym prądem we współczesnym ustroju przedsiębiorczym. Wynikają one niejako żywiotowo i ewolucyjnie z form obecnej organizacji wytwarzania kapitalistycznego. Cokolwiek o nich powiedzieć można, trzeba się ośwoić z faktem, że istnieć one muszą, bo są już niezbędne ze stanowiska interesów przedsiębiorczych. Ponieważ zaś przedsiębiorczość warunkuje cały tegoczesny porządek produkcji, ponieważ rozwój życia gospodarczego znalazł się w bezpośredniej zależności od tego przedsiębiorczego typu wytwarzania, przeto formy, które w dalszym ciągu żywiotowo wyłaniają się z istniejącego stanu rzeczy, mogą mieć cechy ujemne, ale tworzą już konieczność rozwojową. Syndykaty, jak już ktoś trafnie powiedział, są dalszym wyrazem tego przebiegu dziejowego, który rozpoczął się od wyrugowania pracy ręcznej przez pracę maszyn i który jednostkową przedsiębiorczość zastąpił kapitałem zbiorowym: bądź

spółkowym, bądź wypożyczonym. Jak trudno walczyć z akcyjną formą przedsiębiorstw przemysłowych, tak też niepodobna stanowczej walki wydać koalicyjom przedsiębiorczym — syndykatom. Tłumienie syndykatów nie byłoby nawet pożądane z punktu widzenia interesów całego porządku gospodarczego.

Lecz z drugiej strony nie można tu stać na stanowisku bezwzględnej obojętności. Syndykaty są organizacjami prywatno-gospodarczymi, mającemi na względzie tylko interesy kontrahentów koalicyi. Powołuje je do życia potrzeba pogodzenia sprzecznych dążeń współzawodniczących ze sobą wytwórców, potrzeba obojętności szkodliwej dla przedsiębiorców konkurencyi; ale gdy ten cel zostaje osiągnięty, zamieniają się one na monopole, uciskające tak samo spożycie i nienależących do związku kontrahentów, jako też robotników. Pomiędzy syndykatem a innymi czynnikami życia gospodarczego powstaje znowu sprzeczność interesów.

Jak temu przeciwdziałać?

Zdaniem polityki społecznej i prawodawstwa powinno być zastosowanie do syndykatów pewnych środków kontroli i koercyi. Syndykaty istnieć mogą i muszą, lecz działalność ich powinna być jawna i dozwolona tylko w granicach, nie wykraczających przeciw interesom ogólnym. System deklaracyjny w syndykatach czyli system ujawniający ich treść i warunki w rejestrach, dla wszystkich dostępnych — to jest w tej chwili postulat prawodawczy, względem tych wniosków stawiany. Urzeczywistnienie jednak tego wymagania, z którym zarazem łączy się prawo rozwiązywania syndykatów, a nawet pociągania ich do odpowiedzialności za czyny niezgodne z przepisami prawa — urzeczywistnienie to należy jeszcze do planów bardzo odległej przyszłości. Tymczasem planom tym toruje drogę teoria nauki ekonomicznej, która we wszystkich krajach, gdzie syndykaty się rozpowszechniają, przygotowuje cały materiał doświadczalny dla prawodawców. Wszędzie uczeni i różne stowarzyszenia społeczne czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby ujawnić często w ukryciu działające syndykaty, aby badać i wykazywać ich wpływ, aby gromadzić dane i wskazówki dla polityki społecznej. Szczególną i bardzo pożyteczną w tym względzie pracę rozwija w Niemczech t. zw. «Verein für Socialpolitik». Jednym z głównych zadań tego stowarzyszenia jest podawanie do wiadomości osnowy umów syndykalnych.

Owóż, pragnąc, o ile to będzie możliwe, iść za przykładem tego stowarzyszenia, postanowiliśmy zaznaczyć w «Ekonomiście» wszystkie ważniejsze objawy ruchu syndykalnego w naszym kraju, a przede wszystkim ogłaszać kontrakty i inne formy porozumień przemysłowców w zakresie syndykatów. Nie chodzi nam oczywiście o to, aby zdradzać tajemnice zawodowe i ujawniać «sensacyjne odkrycia»; chodzi nam tylko o wskazywanie typów i form porozumień by to, co kryje się pod korcem, wyszło na światło dzienne, jako materiał potrzebny do badań i spostrzeżeń społecznych.

Na początek podajemy do wiadomości treść świeżo zawartej umowy syndykatu przedzalnego. Jest to syndykat, obejmujący bardzo ważną gałąź przemysłu krajowego, w którym zapanowało przesilenie. Osnowę umowy przytaczamy

poniżej prawie w dosłownym przekładzie (z tekstu niemieckiego — gdyż w tym języku treść porozumienia została zredegowana). Zwracamy uwagę, że porozumienie to jest stwierdzonym podpisami kontrahentów protokołem odnośnej narady, przyczem stosowne zobowiązania, jak widać z poniższego, ujęto w t. zw. «poświadczenia honorowe», które każdy z kontrahentów podpisał. (dok. nast.)

## TOWARZYSTWO DOSTARCZANIA PRACY.

W Warszawie powstaje nowa instytucja p. n. «Warszawskie Towarzystwo Dostarczania Pracy». Główne punkta ustawy zaprojektowanej przez adwokata przysięgłego p. Maryjana Zbrowskiego poniżej przytaczamy:

§ 1. Warsz. Tow. Dost. Pracy zawiązuje się w celu ułatwienia pracownikom wszelkich rodzajów i fachów znalezienia pracy, pracodawcom — znalezienia pracowników.

§ 2. Dla osiągnięcia tego celu Towarz. ma prawo: 1) urządzić i utrzymywać centralne biuro w Warszawie, jako też otwierać i utrzymywać agencje w różnych punktach Warszawy, oraz we wszystkich znaczniejszych miastach guberni Królestwa Polskiego, 2) Prowadzić i ogłaszać statystykę dotyczącą podaży i popytu na pracę, 3) Wydawać specjalne pismo poświęcone informacjom o zapotrzebowaniu i zaofiarowaniu pracy.

§ 3. Towarz. i jego agencje wolne są od opłat skarbowych i składania kaucyi, jakie ciąży na prywatnych biurach stręczenia pracy.

§ 6. Fundusze Tow. składają się: z opłat członkowskich, z opłat pobieranych od osób postronnych za korzystanie z usług Tow., z ofiar dobrowolnych; z darowizn i zapisów testamentowych.

§ 8. Towarzystwo ma obowiązek dążyć do tego, aby pośrednictwo jego w dostarczaniu pracy było dla wszystkich bezpłatne. Ma to nastąpić bezwarunkowo w tym wypadku, gdy zapasowy kapitał Tow. utworzy sumę, od której procenty wystarczą na bieżące wydatki Towarzystwa.

§ 10. Członkami Tow. mogą być osoby obojga płci, bez różnicy wyznań, jako też instytucje i towarzystwa.

§ 11. Członkowie Tow. dzielą się na: a) opiekunów, b) rzeczywistych, i c) przybranych.

§ 12. Na członków opiekunów wybierane są osoby, które oddały Tow. szczególne usługi lub złożyły większe ofiary.

§ 13. Członkami rzeczywistymi są osoby, wnoszące składkę roczną w wysokości przynajmniej rb. 3, członkowie przybrani wnoszą rb. 1 rocznie.

(W zebraniach ogólnych Tow. biorą udział tylko członkowie opiekunowie i rzeczywisti. Wszyscy członkowie Tow. mają pierwszeństwo przed osobami postronnymi i w korzystaniu z usług Tow.)

§ 18. Władze Towarz. tworzą 1) Zarząd, 2) Komisja rewizyjna, 3) Zebranie ogólne.

§ 29. Kompetencyi Zebrania ogólnego podlega: 1) wybór zarządu i komisji rewizyjnej; 2) ustanawianie opłat pobieranych przez Towarz. od członków i osób postronnych za pośrednictwo w pracy.

Zamiar utworzenia tego rodzaju instytucji powstał przed kilkoma miesiącami w gronie ludzi dobrej woli, złożonym z pp. P. Drzewieckiego, Z. Herynga, I. Kirsztrot-Prawnickiego, A. Medekusza, Wł. Rawicza, A. Węglińskiego, I. Urbanowicza, M. Zbrowskiego. Z powodu zakładania nowej instytucji «Głos» pisze:

«Z pośród kwestyi, związanych z organizacją pracy, jest jedna, wprawdzie nie zasadniczego znaczenia, ale taka, której prawidłowe załatwienie usunie niejedno zbyteczne tarcie

(\*) Ciekawy ten artykuł bierzemy z I zeszytu «Ekonomisty» warszawskiego z r. b.

w stosunkach społecznych. Jest to kwestya pośrednictwa w pracy. Należyte pośrednictwo nie stworzy wprawdzie pracy dla tych, którzy przy danym stanie rynku dostać jej nie mogą, ale przyczynić się może do tego, iżby wszystka praca, w danej chwili rozporządzalna, została odpowiednio rozdzielona, ażeby nie pozostawały ręce nieczynne, gdy jednocześnie być może ktoś ich daremnie poszukuje, ażeby na każdym miejscu pracy znajdował się odpowiedni pracownik, ażeby wreszcie cała sprawa rozdzielania i pośredniczenia w pracy coraz bardziej pozbywała się charakteru prywatnego przedsiębiorstwa i idącego z tem w parze wyzysku, a coraz powszechniej stawała się czynnością społeczną, regulowaną przez ludzi, po nad interesami jednostkowemi stojących.

«Ze kwestya ta i u nas nabrała doniosłości i stała się poniekąd aktualną, świadczą ponawiane w czasach ostatnich w stowarzyszeniach i korporacjach, próby urzędzenia biur pośrednictwa.

## REFERAT.

### Gruźlica u bydła rogatego i innych zwierząt domowych.

(Ciąg dalszy).

#### Rozpowszechnienie.

Gruźlica u bydła jest chorobą tak rozpowszechnioną, iż na kuli ziemskiej trudno znaleźć kraj, w którymby ta choroba nieznaną była. Statystyka obecna o rozpowszechnieniu gruźlicy u bydła jest bardzo niepewna, ponieważ dopiero z końcem ubiegłego stulecia na walkę z tą chorobą zwrócono w wielu krajach szczególną uwagę. Na całej przestrzeni środkowej Europy gruźlica u bydła panuje w sposób straszliwy. We Francji, w północnych tylko prowincjach, gruźlica do rzadkich wypadków należy; są zaś miejscowości, gdzie od 15 — 20% bydła jest zarążonego gruźlicą; w niektórych dolinach gór Pirenejskich 50% bydła choruje na gruźlicę; w Belgii i Szwajcaryi ilość gruźliczego bydła podają na 5%. W Niemczech najwięcej cierpią od gruźlicy prowincje: Saksonja, Bawaryja, Szląsk i Hallower. W niektórych miejscowościach ilość gruźliczego bydła podają na 50—70%. W Anglii gruźlica u bydła także rozpowszechniona jest znacznie; naprzykład w mleczarniach Londynu znaleziono 25% krów gruźliczych. W Holandji i Danii % gruźliczego bydła obliczają na 3%—20%. Tu zaznaczyć wypada, iż według spostrzeżeń różnych autorów, gruźlica najczęściej spotykała się daję u najbardziej uszlacheinionych ras. W Anglii naprzykład, najwięcej skłonni do gruźlicy okazują się rasy aldernejska i szorthornska, z których co dziesiąte zwierzę ginie na gruźlicę. O istotnem rozpowszechnieniu się gruźlicy w Państwie Rosyjskiem wyrokować zupełnie nie można, z powodu braku faktycznego materiału. Jak wiadomo, u nas na prawidłową organizację weterynaryjną zwrócono uwagę stosunkowo niedawno; przedtem zaś cała uwaga Państwa była skierowana na walkę z księgosuszem. Po stłumieniu tej choroby okazała się możność zwrócenia uwagi na inne choroby zwierzęce, i w tym kierunku Państwo rozwija obecnie stopniowo swoją działalność. Według sprawozdania m. s. wew. za rok 1897-ny, na przestrzeni Rosji Europejskiej (łącznie z Królestwem Polskiem), gruźlica u bydła stwierdzoną została w 127 miejscowościach 26 gubernij; w żarazonych miejscowościach było wszystkiego 38,545 sztuk bydła, z czego zachorowało 357 sztuk, co stanowi zaledwie 0,9%.

Na zasadzie tego zdawałoby się, iż można wnioskować o nieznanym rozpowszechnieniu gruźlicy wśród bydła w obrębie Rosji Europejskiej. Jednakże w tymże roku 1897, w obrębie Rosji Europejskiej, na rzeźniach stwierdzono gruźlicę u 27,301 sztuk bydła. Zestawienie liczb powyższych jest bardzo ciekawe: gdy gruźlicę u żywych zwierząt stwierdzono zaledwie w 357 wypadkach, na rzeźniach znaleziono 27,301 sztuk gruźliczych, t. j. przeszło 70 razy więcej, co jest dowodem, iż gruźlica do rzadkich wypadków bynajmniej nie należy. W kwestyi istotnego rozpowszechnienia się gruźlicy w Królestwie Polskiem nie także zbliżonego nawet do prawdy powiedzieć nie można, z powodu braku odpowiedniego materiału; można zaś nieomylnie twierdzić, iż gruźlica na bydło w tym kraju zagnieżdżyła się mocno i rozpostarła szeroko. Że zaś nie figuruje ona zupełnie, lub nader rzadko, w wykazach statystycznych pod rubryką Król. Pol., jest to zupełnie zrozumiałe.

Do roku 1897 ilość weterynarzy w Król. Pol. była nadzwyczaj ograniczona; nie było więc komu interesować się bliżej stanem zdrowotności bydła, w celu choćby stwierdzenia gruźlicy w danej miejscowości, powtóre wskutek braku odpowiedniego prawodawstwa właściciele zwierząt posiadali zupełną swobodę działania. Od roku 1897, gdy na każdy powiat naznaczono osobnego weterynarza i utworzono, na wzór lekarskiej, inspekcję weterynaryjną, sprawa postąpiła o tyle naprzód, iż gdziekolwiek udało się stwierdzić obecność gruźlicy. Bardzo charakterystycznym pod tym względem jest fakt, iż gruźlicę u bydła w gubernii piotrkowskiej po raz pierwszy wogóle stwierdzono urzędowo i zapisano do wykazów statystycznych w roku 1899. Ma się rozumieć, iż gruźlica na ziemi piotrkowskiej była i jest od dawien dawna; chcąc zaś wnioskować w przyszłości z wykazów statystycznych, możnaby przyjść do ciekawego lecz zupełnie błędnego wniosku, iż gruźlica po raz pierwszy pojawiła się u nas w roku 1899.

Niejakie potwierdzenie przytoczonego wyżej zdania, o znacznym rozprzestrzenieniu się gruźlicy w kraju wogóle, w naszej zaś gubernii w szczególności, możemy znaleźć w tem, iż wśród zwierząt, zabijanych na konsumcję, gruźlica do rzadkich wypadków nie należy. Według danych za rok 1899, z liczby 49,303 sztuk bydła zabitego, na pozostających pod kontrolą weterynaryjną rzeźniach w obrębie gubernii piotrkowskiej, gruźlicę stwierdzono u 263 sztuk, co stanowi przeszło 1/2%. Tu także zaznaczyć wypada iż w miarę ulepszenia na rzeźniach kontroli weterynaryjnej, ilość stwierdzonych przy rewizji wypadków gruźlicy stale wzrasta i tylko w przyszłości na zasadzie tych danych można będzie wnioskować w przybliżeniu o istotnem rozpowszechnieniu się gruźlicy w kraju tutejszym.

#### Walka z gruźlicą w Europie.

Tak znaczne szerzenie się gruźlicy wśród bydła, zagrazające hodowli i rujnąjące ekonomicznie społeczeństwa, zmusiło rządy do szczególnego zainteresowania się tą sprawą.

Obecnie w Danii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej już jest zorganizowana i prowadzona systematyczna walka z gruźlicą u bydła, na zasadzie specjalnie wydanych ad hoc przepisów prawa. W gospodarstwach, gdzie stwierdzono bodajby jeden wypadek gruźlicy, wszystko bydło musi być poddane próbie z tuberkuliną. Zwierzęta, które okazały się podejrzanemi pozostają pod ścisłą obserwacją weterynaryjną; chore zaś są zabijane. Mleko krów gruźliczych, pozostających pod obserwacją, nie może być sprzedawane w stanie surowym, lecz po przetworzeniu. Potomstwa osobników gruźliczych lub podejrzanich o gruźlicę hodować nie wolno. Zgodzić się trzeba, że stosowanie w walce z gruźlicą wymienionych zasad, w razie odczuwać się daje hodowcom nader niekorzystnie i pociąga dla Państwa znaczne wydatki — cel jednakowoż, w danym razie, uświęca środki. Systematyczna i bezzwzględna walka, jaką prowadzono w ostatnich czasach w Danii, dała zupełnie zadawalające rezultaty i w bardzo wielu gospodarstwach, gdzie gruźlica robiła w inwentarzu straszne spustoszenia, choroba ostatecznie wytepią została. W tych państwach Zachodniej Europy, gdzie dotąd nie jest jeszcze zaczęta prawidłowa walka z gruźlicą u bydła, w celu zupełnego wytepienia tej choroby, istnieją jednakże przepisy powstrzymujące znaczniejsze rozpowszechnianie się gruźlicy i ustanawiające środki zwalczania choroby. We Francji naprzykład, na zasadzie prawa z dnia 28 czerwca 1888 roku, w razie stwierdzenia gruźlicy u bydła, między innymi mają być zastosowane następujące środki: Punkt 9. Gdy stwierdzono wypadki gruźlicy u bydła rogatego, prefekt obowiązany jest wydać rozporządzenie co do organizacji weterynaryjnego nadzoru w miejscowościach żarazonych. Punkt 10: Każde zwierzę, u którego gruźlica stwierdzoną została, powinno być odosobnione od zwierząt zdrowych. Zabrania się wyprowadzać chore zwierzęta w inne miejscowości, wolno zaś dostawić je do rzeźni dla zabicia. Zwierzęta takie mogą być zabijane na rzeźni tylko w obecności weterynarza, który obowiązany jest zrobić sekcję i, w przeciągu 5 dni, przedstawić prefektowi odpowiedni protokół. Punkt 11 wskazuje, w jakich wypadkach mięso zwierząt chorych na gruźlicę, powinno być niszczone. Punkt 12: Skóra zwierząt gruźliczych może być oddana do wyprawy nieinaczej, jak po odpowiedniem jej zdezynfekowaniu. Punkt 13: Sprzedawca mleka od krów gruźliczych zabrania się najsurowiej; w gospodarstwie zaś żarazonem mleko od krów gruźliczych może być używane do tuczenia innych zwierząt, lecz nie inaczej, jak po należytem przetworzeniu.

Sumienne stosowanie wymienionych przepisów, przy odpowiedniej organizacji służby weterynaryjnej i policyjnej, może dać w walce z gruźlicą pewne dodatnie rezultaty, i, jeżeli nie można liczyć na zupełnie wytepienie choroby, to przynajmniej można

mieć nadzieję, iż nie będzie ona zalewała coraz większej przestrzeni. Nie mogąc zastanawiać się obszerniej nad przepisami, obowiązującymi w walce z gruźlicą w innych państwach Europy, powiemy słów parę, jak sprawa ta stoi w Państwie Rosyjskiem i kraju tutejszym.

#### Walka w Rosji.

W prawodawstwie rosyjskiem niema żadnych przepisów o prowadzeniu walki z gruźlicą u bydła i innych zwierząt domowych. W roku 1882 ministerjum spraw wewnętrznych wydało opracowane przez komitet weterynaryjny prawidła, o zarządzeniach weterynaryjno-policyjnych przy chorobach żarazliwych u zwierząt domowych. Prawidła te były wydane w celu ujednostajnienia czasowych przepisów obowiązujących w walce z chorobami, jakie mają prawo stanowić instytucje samorządu miejskiego i ziemskiego w guberniach Rosji Europejskiej. W punkcie 2 wymienionych prawideł powiedziano: «Zwierzęta chore na gruźlicę (suchoty) nie podlegają obowiązkowemu zabijaniu; produkty zaś, pochodzące od tych zwierząt mogą być użyte tylko dla celów technicznych.» Jak widzimy, punkt przytoczony prawideł wydanych w roku 1882, zupełnie nie zajmuję się walką z gruźlicą, jako chorobą, ma zaś na celu zabezpieczenie konsumentów od spożywania mięsa, pochodzącego od zwierząt chorych na gruźlicę.

Z powodu niepełnie ścisłej i jasnej redakcyi owego punktu, w roku 1897 ministerjum spraw wewnętrznych wydało 13 października, 517 okólnik, na zasadzie którego między innymi, mięso, pochodzące od zwierząt gruźliczych, może być używane na konsumcję w razie, gdy organizm nie został cały zajęty, lub ostatecznie wyniszczony przez chorobę. Decyzję w tej sprawie pozostawiono zarządzającym rzeźniami weterynarzom. Obok praw ogólnopństwowych w guberniach Król. Pol. obowiązują jeszcze wydana w 1844, przez byłą Radę Administracyjną Król. Polskiego, ustawa policyi weterynaryjnej. Ponieważ w czasie wydania tej ustawy o istocie choroby gruźliczej miano zupełnie mylne pojęcie, więc nie dziwnego, iż gruźlicę zaliczono tu do chorób panujących, niezaraźliwych, określiwszy ją jako: «narosie wewnętrzne u bydła rogatego» (Cachexia tuberculosa boum). Przy mylnem pojęciu ówczesnem o istocie gruźlicy, jako choroby niezaraźliwej, oczywiście nie mogło być mowy o zarządzeniu odpowiednich środków dla walki z tą chorobą. § 288 wymienionej ustawy weterynaryjnej, za przyczynę choroby gruźliczej podaje: «zbyteczne przekarmianie zwierząt karmem posilnym, ztąd choroba ta często dotyka bydło utrzymywane przy młynach, browarach i gorzelniach, lub pasące się na łąkach niskich, oblitujących w paszę tuczającą». § 290 teje ustawy podaje wskazówki obchodzenia się z chorem: zalecają lekarstwo następujące: «weź — proszku kory wierzbowej 8 funtów, gotuj w 8 funtach wody, póki nie wygotuje się do pozostałości funtów 4, w końcu dodaj ziela piołunu funtów 4, precedzci i dodaj siarczanu potazu funtów 16, sadzy błyszczącej z pieca funtów 8, zmieszać i użyć na trzy dania co dzień każdej sztuce chorej.»

Nie trzeba zapominać jednakże, iż było to podawane do wierzania temu lat 60, gdy o gruźlicy prawie ze nie nie wiedziano.

Po tem cośmy powiedzieli, nie potrzeba dowodzić, iż na zasadzie obowiązującej w Król. Pol. ustawy policyi weterynaryjnej z roku 1844, zawierającej, obok błędnych często poglądów naukowych, cenne przepisy policyjno-weterynaryjne, nie można prowadzić jakiegokolwiek walki z gruźlicą u bydła. I tak musimy stwierdzić, iż, przy dostatecznej nawet ilości sił służby weterynaryjnej, nie moglibyśmy na zasadzie istniejących przepisów zarządzić środków niezbędnych, chociażby do umiejscowienia choroby. W tem miejscu jednakże zaznaczyć wypada, iż o ile nam wiadomo, w ministerjum spraw wewnętrznych już opracowano szczegółowy projekt prawa, odnośnie do prawidłowej walki z wszystkimi chorobami żarazliwymi, jakim podlegają zwierzęta domowe. Miejmy nadzieję, że owe przepisy w krótkim czasie uzyskają sankcyję potrzebną, a wtedy będzie można pomyśleć na seryjo o walce z gruźlicą. Przy energicznem zaś stosowaniu odpowiednich środków, można mieć nadzieję pomyślnego rezultatu, jak to stwierdziła walka z księgosuszem, który nie tylko w guberniach Król. Polskiego, lecz i w całym obrębie Rosji Europejskiej przeszedł już stanowczo do historyi. (dok. nast.)

Jan Kiszkiewicz.

— **Equilibrystyka parlamentarna.** «Goniec Handlowy» pisze, co następuje: Stary Disraeli zwykł był mawiać, że mowy ministerjalne przeznaczone są na to, by ułatwiać ukrywanie myśli. Sprawdza się to na ostatniej mowie hr. Bülowa, wypowiedzianej w dniu 5

marca na posiedzeniu parlamentu, w przedmocie stosunków Niemiec z Angliją i Rosyją. Jest to arcydzieło retoryki i ekwilibrystyki parlamentarnej. Powiedział on: «*Niemcy, pod względem ekonomicznym nie zależą bardziej od zagranicy, niż zagranica od nich.*»

Nieprawda. Niemcy bez zboża zagranicznego istnieć nie mogą, wówczas gdy zagranica bez przemysłu niemieckiego istnieć może doskonale. Znany jest przecież powszechnie stempel ostrzegawczy, jakim Anglicy opatrują tandetę niemiecką.

Bülów usiłuje naprzykład pogodzić dwa tak sprzeczne żywioły, jak «*wysokie cła zbożowe*» i «*zabezpieczenie warunków życia robotnika.*» Jaki? Gdy rodzina robotnicza zapłaci rocznie za chleb o trzydzieści kilka marek więcej niż płaciła, warunki życiowe mogą się poprawić?

Cło na zboże zagraniczne wywoła podwyżki celne na wyroby przemysłu niemieckiego do takiej wysokości, ażeby import uczynić niemożliwym, fabrykanci więc niemieccy zmuszeni będą produkcyję ograniczyć i oddalić pewną liczbę pracowników. Dzięki polityce p. Bülowa, biedacy stracą jednocześnie robotę i za chleb drożej płacić będą! To się nazywa «*zabezpieczeniem warunków życia robotnika.*»

Najlepszym figlem parlamentarnym jest końcowy ustęp mowy ministerjalnej. Ban Bülow proponuje: «*ażebym nadwyżki dochodów z nowej taryfy zbożowej obracane były na cele dobra publicznego.*»

Wie on dobrze, iż wysokie cła zbożowe zmniejszą dowóz zboża z zagranicy i dochody celne; więc nadwyżki taryfowej nie będzie, i dlatego ofiarował ją wspaniałomyślnie... «*na cele dobra publicznego.*»

— **Z powodu reformy gimnazyjów** szkół realnych już od sierpnia r. b. mają być wprowadzone następujące zmiany. W gimnazjach z pierwszej i drugiej klasy wykład łaciny będzie usunięty, a wzamian wejdzie do klasy pierwszej jeden język nowożytny, którego wykład w drugiej klasie powiększa się; w obu klasach wprowadzona będzie historia, a wykład geografii będzie rozszerzony; powiększy się także wykład języka rosyjskiego w klasie drugiej. W klasach trzeciej i czwartej skraca się wykład łaciny i usuwa się zupełnie język grecki, wzamian wprowadza się do obu klas drugi język nowożytny, w trzeciej powiększa się wykład drugiego języka nowożytnego i matematyki, a w czwartej—rosyjskiego, historii i geografii. W szkołach realnych zmniejszona będzie liczba godzin wykładów języka nowożytnego w klasach pierwszej i drugiej; drugi język nowożytny usunięty będzie z klasy drugiej, do obu klas wprowadzona historia, wykłady zaś matematyki w pierwszej i geografii w drugiej klasie będą rozszerzone. Projekty szkolnictwa roztrząsa obecnie cała prasa rosyjska. Niema gazety któraaby codzień nie zamieszczała mniej lub więcej wyczerpującego artykułu w tej palącej kwestyi. Naturalnie każdy dziennik stara się wypowiadać dezyderaty, stosownie do swego ogólnego społeczno-politycznego credo. Wybitnie zarysowały się już dwa główne prądy, których rzecznicy tracą dużo czasu i papieru na polemikę, często bardzo namiętną. Jedni domagają się szkoły czysto narodowej, ostro krytykując t. zw. «*oświatę zachodnio-europejską*»,—inni żądają, aby szkoła dawała młodzieży tylko światło wiedzy, żeby «*nauczanie*» odbywało się bez żadnej domieszki politycznej.

«*Mówiąc o oświacie*—pisze korespondent petersburski «*Gazety Polskiej*»—nie mogę pominąć ważnej dla nas kwestyi, która jest obecnie przedmiotem narad w ministerjum oświaty. Według brzmienia przepisów, wydanych specjalnie dla Królestwa przed kilku laty (Art. 3745—3748 tom. II), osoby prywatne nie mogą otwierać szkół ogólnych z pensyonatami po za zakresem 4 klas gimnazjalnych. Wobec tego, ostatniemi czasy ministerjum stale odmawiało prośbom o zakładanie w Królestwie pensyonatów 6-klasowych. Obecnie powstał projekt zniesienia tego ogra-

niczenia dla Królestwa; wątpliwą jednak jest rzecz, czy wobec nawalu prac urzędników ministerjalnych kwestya ta będzie mogła być roztrzygnięta w roku bieżącym.»

— **Laskawe pośrednictwo** w przyjmowaniu prenumeraty i ogłoszeń do «*Tygodnia*», którem od początku założenia naszego pisma z całą gorliwością i sumiennością zajmował się pan Komornicki, buchalter kasy powiatowej częstochowskiej, wraz z przejściem tego ostatniego do Piotrkowa, raczył przyjąć na siebie p. Mrówczyński, sekretarz magistratu.

Niech nam wolno będzie skorzystać z tej sposobności, by i na tem miejscu podziękować raz jeszcze panu Komornickiemu, za jego szczerą dla pisma naszego sympatyję, za jego pomoc i uczynność.

## Kronika Piotrkowska.

— **Z gimnazjum męskiego.** W ubiegłym roku szkolnym do tutejszego gimnazjum uczęszczało ogółem 433 uczniów. Oddziały równoległe miały klasy: II, III, IV.

Rezultaty w poszczególnych klasach były następujące:

| Klasa  | Uczęszcza-<br>ło | Promowano         |                   | Egzam. i po-<br>prawki powa-<br>żac. | Zostawio-<br>no na 2 rok | Usunięto po<br>przebiegu 2<br>lat w jed. kl. | Wyszło w<br>ciągu roku |
|--------|------------------|-------------------|-------------------|--------------------------------------|--------------------------|--|------------------------|
|        |                  | bez eg-<br>zaminu | z egzami-<br>nami |                                      |                          |  |                        |
| I      | 49               | 12                | 9                 | 17                                   | 10                       | —  | 1                      |
| IIa-b  | 62               | 21                | 13                | 18                                   | 8                        | 1  | 1                      |
| IIIa-b | 80               | 18                | 16                | 33                                   | 12                       | 1  | —                      |
| IVa-b  | 63               | 29                | 6                 | 15                                   | 10                       | 2  | 1                      |
| V      | 50               | 13                | 11                | 3                                    | 16                       | 3  | 4                      |
| VI     | 23               | 14                | 4                 | 3                                    | 1                        | —  | 1                      |
| VII    | 27               | 13                | 3                 | 1                                    | 10                       | —  | —                      |

VIII klasę na 34 skończyło 27 (w tej liczbie dwóch ze złotymi medalami). Listę ich pomieściliśmy w № 25. Z 45 uczniów klasy wstępnej zaliczono jako kandydatów do klasy I-26, pozostawiono na rok drugi-8, usunięto-1. Nie stanęło do egzaminów-10.

**Nagrody** otrzymali: z kl. I—Marceli Landsberg; z kl. II—Dawid Lewit, Paweł Schmidt; z kl. III—Stefan Piotrowski.

**Pochwały** zostały przyznane: w kl. I—Józefowi Kędzierskiemu i Józefowi Kraśniewskiemu; w kl. II—Mieczysławowi Bernsztajnowi i Aleksandrowi Kamińskiemu; w kl. IV—Hermanowi Geer, Sergiuszowi Laszuk, Józefowi Rubin i Jerzemu Świętochowskiemu; w kl. VI—Zygmuntowi Wiśniewskiemu.

— **Druga procesya Jubileuszowa.** W niedzielę o godzinie 3½ po południu w kościele Farnym wygłoszonym zostanie kazanie i odczytane będą modlitwy, poczem druga procesya jubileuszowa wyruszy nawiedzić kościoły po-Pijarski, po-Bernardyński i po-Dominikański, zkad wróci do Fary. Tutaj, po odśpiewaniu pieśni «*Przed oczy Twoje Panie*», kapłan przewodniczący udzieli pobożnym błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem.

— **Prymicyje.** W dniu S-tych Apostołów Piotra i Pawła J. E. ksiądz Biskup Henryk Kossowski udzielił święceń kapłańskich 13 dyakonom, b. alumnom seminarjum włocławskiego. Do grona neoprezbyterów należą dwaj piotrkowianie: ks. Michał Balcerowski i ks. Stefan Kowalski. Ostatni primicyje odprawi dziś w niedzielę, w kościele po-Pijarskim, o godzinie 11-iej, podczas której przemówi ks. Stanisław Gruchalski z Sulmierzyc.

— **Kompanija.** W dniu 11 lipca o godzinie 9-iej rano z kościoła Farnego, utartym z dawnych czasów szlakiem, pospieszy kompanija piotrkowska na Jasną Górę. Pielgrzymom przewodniczyć będzie ks. Władysław Kielbański.

— **Prezes sądu** okręgowego tutejszego w tych dniach otrzymał urzędową wiadomość od pana ministra sprawiedliwości o ustapieniu placu b. magazynu solnego na własność tegoż ministerjum, z zaleceniem objęcia go w posiadanie. Pomyślna ta wiadomość zdaje się o jeden krok dalej posuwać pożądaną dla nasze-

go miasta sprawę budowy na rzeczonym placu gmachu sądowego.

— **Upominek.** W dniu 2 b. m. tutejsza magistratura sądowa in gremio, w uczczeniu 25-letniej w miejscowym sądzie okręgowym służby wice-prezesa tegoż sądu p. Srzednickiego, po sympatycznej i gorącej przemowie prezesa p. Czyczeryna, zaznaczającej zasługi Jubilata jako przewodnika i nauczyciela całej plejady młodych cywilistów, wręczyła mu na pamiątkę piękny podarek, w formie srebrnego, stylowego kałamarza. Cała ta uroczystość nośiła na sobie charakter ściśle koleżeński.

Podobna uroczystość wręczenia pamiątkowego żetonu, 25-letniemu Jubilatowi, sędziemu śledczemu w Radomsku p. Świdzińskiemu, odbędzie się w dniu 14 b. m. Delegatami ze strony sądu, wiozącymi upominek, będą pp.: wice-prezes Krüger, podprokurator Aleksandrow i sędzia śledczy Gerber.

— **Delegaci,** zbierający dane o ilości młodzieży chodzącej do szkół początkowych, lub nie uczącej się dla braku miejsca, od środy rozpoczęli swą pracę, polegającą na spisywaniu dzieci w każdym domu, na szematach wypracowanych przez p. J. Kańskiego.

— **Ze spraw cechowych.** Dnia 29 ubiegłego miesiąca zostało odprawione nabożeństwo w kościele po-Pijarskim, a następnie odbyła się sesya starszych cechu ślusarzy, na której zostali wyzwoleni na czeladników; Karol Rudny, Piotr Nowakowski, Bolesław Kordowiak, Antoni Trajdos; na uczniów zaś zapisano: Marcina Maksalona, Jana Gliszczyńskiego, Józefa Rudkowskiego, Konstantego Pawlikowskiego i Ignacego Piotrowskiego.

— **Próba straży.** W ubiegłą niedzielę odbyła się na placu b. magazynu solnego próba ogólna tutejszej straży ogniowej. Na próbie obecnym był naczelnik główny świeżo zawiązanej straży ogniowej w Brzezinach. Podczas próby, tutejszy zakład fotograficzny p. Zarembianki dokonywał zdjęć odpowiednich, z zamiarem przeniesienia ich na karty pocztowe.

— **Próba oddziałów V i I** straży ogniowej ochotniczej odbędzie się w niedzielę d. 7 lipca o godz. 8 rano na placu b. magazynu solnego.

— **Jubileusz.** Na mający się odbyć obchód jubileuszowy straży ogniowej łódzkiej w dniu 7 b. m., t. j. w dniu dzisiejszym wyjechali z Piotrkowa, jako przedstawiciele tutejszej straży, pp.: H. Wojewódzki prezes rady zarządzającej i F. K. Span, naczelnik główny.

— **Wycieczka.** Niektórzy członkowie tutejszego Tow. Cyklistów wyjechali na kołowcach do Kielc, na odbywające się tam w dniu dzisiejszym wyścigi miejscowego klubu.

— **Takich fajerwerków,** jakie widzieliśmy w «*Wodewilu*» w dniu 27 z. m. we czwartek, nie powstydziłaby się i Warszawa. Było to jedno morze iskier, rac, jedna olśniewająca błyskawica; marny nasz stawek przeistoczył się w jakieś zaczarowane jezioro, a estrada wzniesiona pośrodku robiła wrażenie twierdzy zdobywanej wśród huków dział i wystrzałów. Powinszować można panu Ziemińskiemu jego staranności i usiłowań w celu urozmaicenia zabaw w «*Wodewilu*». Można powinszować i doprawdy poprzeć go należy.

— **Pożar.** W ubiegły piątek d. 28 czerwca wszczął się pożar w dzielnicy zakolejowej, przy ulicy łączącej szosę wiodącą do Bełchatowa z szosą łódzką. Ogień wybuchnął o godz. 1-iej po północy w domu parterowym; dzięki jednak energicznemu ratunkowi straży, został unieszkodliwiony. Przy ogniu były czynne cztery oddziały straży: 1, 2, 4 i 5. Pierwszy przybył na miejsce pożaru oddział czwarty.

— **W śródmieściu** przybywa w roku bieżącym bardzo niewiele domów; na krańcach zaś miasta wznosi lub wykończają się sporo jednopiętrowych kamieniczek. Szczególniej ożywiony jest ruch za przejazdem kolejowym przy szosie wiodącej do Bełchatowa.

Przy sposobności warto zwrócić uwagę pp. właścicieli, że według przepisów niewolno

zawalać materyałami budowlanemi całej szerokości trotuaru, a nawet wkraczać na ulicę, jak to ma miejsce w Alejach, lub przy szosie Belchatowskiej.

— **W Piotrkowie** pozwolono otworzyć oddział Cesarskiego Towarzystwa prawidłowego polowania, z warunkiem, aby przewodniczącym i połowa członków byli rosyjanie, prawosławni, a interesy biurowe załatwiano w języku rosyjskim.

— **Kamocinek**, majątek ziemski w pobliżu Piotrkowa, został nabyty od obecnego właściciela, p. St. Grzegorzewskiego, przez p. Stokowską, za cenę 3 1/2 tysiąca rubli za włókę.

— **Kamocką Wolę** kupił w tych dniach, od p. Sokolowskiego przemysłowiec zgierski p. Lorenc, po 4000 rb. za włókę.

— **Pożar**. We czwartek d. 4 lipca o g. 4 rano w Kąciuku, majątku p. Scipio del Campo, zapaliły się zabudowania gospodarcze. Spłonęły: stajnia (z której, na szczęście, poprzedniego wieczora właściciel polecił dla chłodu wyprowadzić konie do szopy), wozownia wraz z nowym powozem i sankami, i obora wraz z bydłem, którego zaledwie parę sztuk zdołało się urwać i uciec.

— **Tuszyn** organizuje ochotniczą straż ogniową. Ustawa jest wzorowaną na normalnej ustawie straży ogniowej w Królestwie Polskiem. Dotychczas zapisało się 20 członków założycieli i 60 członków czynnych.

— **Pozwolenie**. Nadeszło pozwolenie wyższej władzy na zawiązanie straży ogniowej ochotniczej w mieście powiatowem Brzeziniach.

— **Częstochowa** będzie miała niezadługo nową ulicę, przeprowadzoną prostopaśle od magistratu do Alei 2-jej po za miasto. Początek swój zawdzięcza ta ulica właścicielom gruntów, przez które lub koło których będzie przeprowadzona. Ulica będzie szeroka i obsadzona dwoma rzędami drzew.

— **Stypendyjum**. Przy 4-klasowej aleksandryjskiej szkole miejskiej w Tomaszowie zawakowało stypendyjum imienia b. gubernatora piotrkowskiego, radcy tajnego, Zinowiewa, dla biednego ucznia tejże szkoły, bez różnicy wyznania. Podania wnosić należy do 1 (14) sierpnia r. b. na ręce inspektora szkoły, z dołączeniem świadectwa ubóstwa i zamieszkania w m. Tomaszowie.

— **Kasa posagowa**. Grono mieszkańców Łodzi zwróciło się do ministerjum spraw wewnętrznych z podaniem o zatwierdzenie ustawy «Łódzkiej kasy posagowej».

— **Telefon Warszawa - Łódź**. Za parę tygodni rozpoczną się roboty przy budowie pierwszej w kraju linii telefonicznej na dłuższą przestrzeń, mianowicie pomiędzy Warszawą a Łodzią. Na budowę linii główny zarząd poczt i telegrafów wyasygnował 75,000 rb. Przedsiębiorstwo będzie eksploatowane samodzielnie, niezależnie od stacyi telegraficznej i posiadać będzie osobny personel i etat służbowy. Ogólny dozór nad linią należy do warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego. Stacje w Łodzi i w Warszawie będą urządzone w ten sposób, że abonenci aparatów telefonicznych w tych miastach będą mogli bezpośrednio być połączeni z mieszkańcami. Dla osób, nie posiadających u siebie telefonu, będą urządzone na stacjach specjalne kioski do rozmowy.

— **Ustawa kasy oszczędności dla robotników fabryki akcyjnej L. Geyera w Łodzi** została zatwierdzoną.

— **Posady** trzech pomocników inspektorów podatkowych zostały świeżo ustanowione w Łodzi. Posady te już obsadzono.

— **Pomocnikami** dyrektora kolei Żel. War. Wied. został mianowany inż. Łapczyński, dotychczasowy naczelnik wydziału mechanicznego na kolei Nadwiślańskiej.

— **(Nadesłane)**. W sprawie ogrodów (Odpowiedź p. Józefowi). Piotrkowski korespondent «Słowa» w przedostatnim swoim liście w tym dzienniku, podanym dwa tygodnie temu, pisał między innymi informacjami, iż ja przystąpiłem do pracy, mającej na celu monografię ogrodów w Piotrkowie. Tymczasem pseudonim p. Józef, w «Tygodniu», o ile sądzić mogę specjalista lub amator, zgola inaczej zrozumiał treść mojej ankiety. Dlatego niniejszem powtarzam, iż chodzi mi o następujące informacje, na zasadzie których mogę zrobić opis ogrodów: 1) przestrzeń, grunt i ilość drzew, 2) gatunki i odmiany, 3) rodzajność i jej peryjody, 4) system pielęgnowania, 5) sposób użytkowania, 6) ceny i t. d.

Dlatego podałem ów artykuł, że trudno chodzić do każdego oddzielnego i objaśniać cel wizyty. Pan Józef nie tylko zgola inaczej pojął cel artykułu, ale zrobił szereg innych, uwłaczających mi przypuszczeń. Więcej nad to, nie mam nic do powiedzenia.

W. Wojciechowski.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów *Okólnik Biura Meljoracji Ogrodniczych* pp. K. Falkowskiego, J. Kozłowskiego i Wojciechowskiego.

#### Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany.

— Ks. Stanisław Drzymala zatwierdzony został w godności wikaryjusza parafii Przystajń w powiecie częstochowskim. Wikaryjusz parafii Brzeźnica, ks. Adam Żor zatwierdzony został w godności administratora parafii Kamionacz w pow. sieradzkim.

— Otrzymali rangi: *radcy kolegjalnego* starszy buchalter piotrkowskiej kasy gubernijalnej Komornicki; *asesora kolegjalnego* młodszy buchalter tejże kasy Kotyński, i *sekretarza gubernijalnego* pomocnik buchaltera izby skarbowej Kornalowicz.

— Referent kancelaryi naczelnika straży ziemskiej rewiru sosnowickiego, sekretarz gubernijalny, Dymitr Sakowicz i dziennikarz wojenno-policyjnego wydziału rządu gubernijalnego piotrkowskiego Aleksander Nikolajewski przeniesieni zostali, zgodnie do próby, jeden na miejsce drugiego. Archiwista brzezińskiego urzędu powiatowego, Włodzimierz Akimow, mianowany został referentem finansowym tegoż powiatu. Mianowani zostali w piotrkowskiej izbie skarbowej: naczelnik stołu, sekretarz gubernijalny, Maryjan Faifer—buchalterem; pomocnik naczelnika stołu Leonard Tułowski—pomocnikiem buchaltera i kancelista Kazimierz Ptaszyński—pomocnikiem naczelnika stołu.

#### Z DAŁSZYCH STRON.

— **Potrzeby Ojcowa**. W «Gazecie Kieleckiej» zamieszczono dłuższy artykuł, omawiający potrzeby Ojcowa, o których autor, bardzo słusznie zresztą, pisze co następuje: «Z rozpoczęciem wakacyj szkolnych zwiększa się znacznie kontyngens letnich gości Ojcowa. Napływ ten idzie rozumie się w parze z przysporzeniem dochodu tak administracyi dóbr ojcowskich, jak i miejscowym włościanom, z których niektórzy, mówiąc nawiasem, już na dość szeroką stopę rozwinęli swoje przedsiębiorstwo wynajmu mieszkań (tak naprzykład włościanin Zawisza rozporządza czterdziestu kilku pokojami umeblowanymi).

«Ponieważ frekwencyja ojcowskich gości z roku na rok się zwiększa, zdawałoby się więc, że w myśl zasady «powodzenie obowiązuje», powinnyby przybywać w Ojcowie udogodnień, odnoszących się tak do komunikacyi, jako też pobytu w nim. Rzecz prosta, że zadanie to nielatwe, a zwłaszcza wielce kosztowne, przechodzące siły jednostek.

«Ale wiadomo, że «gromada to wielki człowiek». Niechby więc ten «wielki człowiek» nie wylegiwał się na laurach, jakie mu dobroczynna natura usłała, lecz, powstawszy, zajął się urządzeniem lepszej komunikacyi od stacyi Olkusz i zbudowaniem kościoła, albo conajmniej kaplicy; są to bowiem dwie najpilniejsze potrzeby Ojcowa. Najpilniejsze, powtarzam, bo reszta (jak np. urządzenie czytelnicy czy biblioteki, muzeum archeologiczno-paleontologicznego, odnowienie zamku itp.), można pozostawić na

drugim planie. Czy należy przekonywać właścicieli i współwłaścicieli Ojcowa o korzyściach i konieczności urzeczywistnienia projektu?

— **Droga żel. Warszawa-Kalisz**. Czytamy w «Gazecie Warsz.»: «Że ktoś wysoko ceni swą własność, którą nabył przez pracę i zabiegi lub wreszcie w drodze spadkobrania, temu się dziwić nie można; ale wprost śmiech budzi, jeżeli się ową własność przecenia, i chcąc ją sprzedać, stawia się żądania, które nie mogą być urzeczywistnione. Uwagę tę następczają nam rokowania toczone przez przedstawicieli drogi żel. Warszawsko-Kaliskiej z właścicielami gruntów, przez które kolej będzie przechodziła. Otóż mieszczanie w Łodzi żądają po 30,000 rub. za morgę (co wypada w stosunku 900,000 rubli za włókę); właściciele gruntów o wiorstę za Łodzią, gdzie zbudowano cegielnię dzisiaj z powodu stagnacyi budowlanej nieczynne, po 25,000 rubli; mieszczanie w Pabjanicach po 1,000 do 3,000 rub.; wreszcie właściciele gruntów w Zgierzu po 500 do 3,000 rub. za morgę. Naturalnie, iż układy o dobrowolną sprzedaż wobec podobnych żądań zostały przez przedstawicieli budowanej drogi przetrwane i że trzeba się będzie uciec do procedury wywłaszczenia na rzecz użyteczności publicznej, która to procedura zapewnia drodze żelaznej możność natychmiastowego przystąpienia do robót, a odebranie pieniędzy za grunt zabrany pod kolej odracza do kilku miesięcy, a nawet czasami do lat kilku.

— **Dostawcom żelaza** surowego w Europie przybywa groźny konkurent, a mianowicie Kanada.

Według specjalnego czasopisma «Iron Age», produkcja surowca olbrzymio tam wzrasta, dzięki niewyczerpanym kopalniom bogatych rud żelaznych. W celu masowego eksportowania surowca do Europy, zorganizowano teraz w Kanadzie wielkie towarzystwo akcyjne (The Dominion Iron and Steel Company, Sidney Cape Breton), z kapitałem akcyjnym 30,000,000 dol. i obligacyjnym 15,000,000 dol. Komunikacja lądowa i wodna od kopalni do hut i portów znakomita. Zawartość żelaza w rudach kanadyjskich = 53<sup>0/0</sup>; dostatek rąk roboczych wielki i tani. Wobec takich warunków, w niedalekiej przyszłości najtańszym surowcem w Europie będzie surowiec kanadyjski.

#### Wiadomości ogólne.

— **Projekt ustawy normalnej Towarzystw Akcyjnych** według doniesienia gazety «Nowoje Wremia», opracowany przez ministerjum skarbu, w tym jeszcze roku będzie wniesiony do rady państwa dla zatwierdzenia.

Jakkolwiek ostateczna redakcyja ustawy nie jest jeszcze wiadoma, jednakowoż z treści różnych ogłoszonych projektów i dezyderatów można już w ogólnych zarysach mieć wyobrażenie o całości przedmiotu.

Przedewszystkiem założyciele towarzystw akcyjnych przez lat kilka będą odpowiedzialnymi cywilnie i kryminalnie za zło wynikłe z przestępstw dokonanych przy założeniu towarzystwa; odpowiedzialność zaś zarządów, rad, dyrekcji i komisji rewizyjnych będzie osobistą i solidarną.

Akcyje będą wysokiej wartości nominalnej, proporcjonalnie do wysokości kapitału akcyjnego, i nie na okaziciela, lecz imienne.

«Strohmani» i ich mocodawcy będą karani kryminalnie; posiadaczom akcyj-spekulantom, będzie odebrana możność bywania na ogólnych zgromadzeniach akcyjonaryjuszów.

Nowe prawo zagwarantuje, że dobrze zorganizowana mniejszość nie będzie mogła zawładnąć całością przedsiębiorstwa; każda zaś grupa akcyjonaryjuszów — nawet nieznaczna — posiada prawo kontrolowania czynności i zwolnienia nadzwyczajnych zgromadzeń akcyjonaryjuszów; po zdeponowaniu zaś pewnej liczby akcyj w banku państwa, akcyjonaryjusze będą mogli wydelegować swego pełnomocnika na wszystkie posiedzenia rady.

Funkcjonować będzie stałe biuro państwowe, kontrolujące działalność wszystkich towarzystw akcyjnych nie tylko przy ich zakładaniu, lecz i w czasie funkcjonowania; wszystkie zaś towarzystwa akcyjne będą obowiązane komunikować biuro nie tylko bilansy i sprawozdania, lecz i protokoły wszystkich posiedzeń, a nawet ogłoszenia, poczynione w pismach peryodycznych.

«Goniec Handlowy», informując w ten sposób swych czytelników, dodaje, że przy takiej ustawie normalnej i przy nowym wydziale giełdowym, oszustw akcyjnych nie będzie chyba.

— W „Zbiorze Praw” ogłoszono o utworzeniu nowej posady superintendenta ewangelicko-augsburskiego w Królestwie Polskiem, które dzieli się na pięć okręgów: warszawski, kaliski, angustowski, plocki i piotrkowski.

— Składki. Pan kurator warszawskiego okręgu naukowego ponowił rozporządzenie, zabraniające zbierania jakichkolwiek składek wśród wychowawców zakładów naukowych, o ile nie uzyskano na to pozwolenia ministerjum oświaty.

— Bilety okólne. Projekt zaprowadzenia na kolejach tutejszych i w Cesarstwie biletów okólnych uzyskał w zasadzie zatwierdzenie i obecnie wyznaczona komisja przystąpiła do szczegółowego ułożenia taryf. Bilety okólne wydawane będą i do przejazdu na tutejszych drogach żelaznych, jak np. Warszawa-Koluszki, Łódź, Częstochowa, Dąbrowa, Kielce, Radom, Iwangród, Warszawa itp. W przyszłej jednak taryfie mają być uwzględnione zasady taryfy strefowej tj. ceny za przejazd obniżone będą w stosunku do odległości. Prace komisji ukończone mają być jeszcze w r. b.; tym więc sposobem bilety okólne wprowadzone zostałyby z początkiem roku przyszłego.

— Oświetlenie dróg żelaznych. Zauważywszy, iż większość wypadków na kolejach wydarza się podczas nocy i wynika ze złego oświetlenia terenów stacyjnych, ministerjum komunikacji — jak donoszą «Nowosti» — wydało kolejom rozporządzenie, aby postarały się o ulepszenie oświetlenia i odnośne wydatki wprowadziły do budżetu 1902 r.

— Cukier. «Birż. Wied.» donoszą, że wypuszczenie na rynek nowych 2 mil. pudów cukru z zapasu bezpośredniego, wpłynęło skutecznie na obniżkę ceny, która też na giełdzie kijowskiej od razu spadła niżej normy przeciętnej.

— Odsyłanie depesz. W «Praw. Wiestn.» ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie pobierania opłaty za odsyłanie depesz ze stacyi telegraficznej w okolicie. Według nowego przepisu, za dostarczenia telegramu adresantowi po za stacyję, przez umyślnego posłańca lub sztafetę, opłacać się będzie z góry, przy wysyłaniu depeszy po 10 kop. od wiorsty, niemniej wszakże jak 50 k. od telegramu; za odesłanie depeszy pocztą opłata wynosić będzie 7 k., jak za list zwyczajny; jeżeli opłata okaże się za małą, to stacyja wstrzymuje depeszę i daje znać telegrafem służbowym, aby ściągnięto resztę należności od tego kto wysyłał depeszę; jeżeli niedobór nie przenosi rubla, to tę różnicę pokrywa odbiorca telegramu. Przepisy powyższe obowiązują z początkiem od dnia 14 lipca r. b.

— Szkoły elektrotechniczne. «Piet. Wied.» donoszą, że kwestyja otwarcia szkół elektrotechnicznych na kolejach została rozstrzygnięta przychylnie. Program i szczegóły organizacyjne tych szkół ma opracować zwołany na jesień zjazd elektrotechników.

— Szkoły handlowe. Ministerjum skarbu — jak donoszą dzienniki petersburskie — złożył ma do rozporządzenia osobnej komisji projekt ogólnokształcących szkół handlowych, których otwarcie ma nastąpić na początku 1902 roku. Szkoły te będą sześcioklasowe. Od kandydatów do tych szkół wymagana będzie znajomość kursu pierwszych dwóch klas gimnazjalnych.

Z BIBLIJOGRAFI I PRASY.

— «WISŁY» dwa świeże zeszyty (za marzec, kwiecień, maj i czerwiec) prócz zwykłych działów (poszukiwania, sprawozdania i t. p.) zawierają cenną pracę G. Smólskiego «O Kaszubach nadłabiańskich», I. Radlińskiego «Apokryfy judaistyczno-chrześcijańskie», Al. Janowskiego «Tworząca się legenda», D-ra L. Rutkowskiego «Gościecy Papaje w świetle podań szlacheckich», D-ra Kl. Bąkowskiego «O dawnych zabawach cechowych krakowskich», M. Wiercińskiego «Przyczynki do osiadłości», L. Mlynka «Figurki z soli», Jerzego Ohra — «Przysłowia rabinów», i Maryjana Kucza — «Głaz czartowski». W szeregu współpracowników «Wisły» spotykamy ludzi, ze wszystkich sfer i okolic, z wyjątkiem piotrkowskiej.

— SYSTEM PROTEKCYJNY. To, co ze 130 milionową ludnością Rosyi wyrabia obecnie zsolitaryzowane kółko spekulantów cukrowniczych, jest zdaniem „Nowosti” najmymowniejszym dowodem złych skutków protekcyjizmu przemysłowego w Rosyi. Uznany urzędownie syndykat cukrowniczy stanowi już poważną stronę wojująca, która na represalię odpowiada represalią, nie wdając się w to, jakie następstwa pociągną one dla ekonomicznego życia kraju. Sądźmy, twierdzi pomieniona gazeta, że ten wypadek z dostateczną grozą manifestuje to, czego możemy oczekiwać od protegowanego kapitalizmu. Dzisiaj czytamy, że wyczerpały się rynkowe zapasy cukru, jutro możemy się dowiedzieć tego samego o zelazie, pojutrze o naftie lub bawelnie. W ostatecznym wyniku może się zdarzyć, że wielomilionowa ludność państwa znajdzie się w zupełnej niewoli ekonomicznej u garstki kapitalistów, nie mających, jak wiadomo, ani ojczyzny, ani narodowości. Zapobiedz temu można jedynie zniesieniem systemu protekcyjnego względem przemysłu, który, pozostawiony swemu losowi, rozwijać się będzie w granicach istotnej potrzeby ekonomicznej i przestanie ciążyć na wielu sferach życia państwowego, a głównie na rolnictwie, które tyle już ofiar na rzecz jego poniosło.

— «QUO VADIS» pierwszy tom wyszedł, jako bezpłatny dodatek dla prenumeratorów «Tygodnika Ilustrowanego» za miesiąc czerwiec.

— Do № 26 «PRZEGLĄDU TYGODNIOWEGO» dołączono dodatek popularno-naukowy (bezpłatny) za kw. II, obejmujący: Prof. dr. H. Richarz «Współczesne wyniki badań w dziedzinie elektryczności».

— KSIĄŻECZKI POPULARNO-NAUKOWE. Prócz całego szeregu powieści, opowiadań itp. wychodzą dla ludu «Książeczki naukowo-popularne», mające na celu zapoznanie mniej oświeconej części naszego społeczeństwa z otaczającymi nas zjawiskami, z przeszłością sąsiadów i własną itp. Obecnie mamy do zantowania wydanie jedenastu książeczek, związanych jedną przewodnią myślą: poprawienia gospodarstwa chłopskiego. Najdawniejsza wśród nich została opracowana przez znanego ziemianina-rolnika p. St. Chelchowskiego i poświęcona sprawie *uprawy owsa*. Drugą napisał p. Szymon Konarski; praca jego zatytułowana «Co to jest rola, jak powstała, jakie są jej gatunki», została odznaczona na konkursie «Gazety Rolniczej». Trzecia wyszła z pod pióra p. T. Luniewskiego i zawiera wskazówki co do *uprawy ziemniaków*; czwarta napisana przez p. St. Wrońskiego poucza gospodarzy wiejskich o sposobie obchodzenia się z *maszynami rolniczymi*; piątą poświęcił p. St. Chelchowski opisowi *uzorowych gospodarstw* w Królestwie; szósta zawiera cenne i, jak na teraz niezwykle pożądane wskazówki, co do *zadrzewiania nieużytków*, a napisał ją p. A. Nowicki; o *uprawie buraków cukrowych* pisze p. M. Natanson; o *pomocy nielekarzkiej* w nagłych wypadkach lekarz Wl. Wroński; *rolnictwo włościańskie* zagranicą przedstawia p. M. Malimowski; o *żywieniu się roślin* gospodarskich poucza p. Piotr Danysz; sprawę *budowy zagród włościańskich* rozpatruje p. M. Moraczewski.

Nateraz wszystko. Winniśmy dodać, że wszystkie te książeczki zostały opracowane przez znanych specjalistów, że są one napisane przystępnie, językiem dobrym, że zawierają nader cenne wskazówki dla włościan i że są nader przystępne — droższe kosztują 15 k. w oprawie, tańsze 10 k. dochodzimy więc do przekonania, że książeczki te powinny znaleźć po wsiach naszych jaknajwiększe rozpowszechnienie i zachęcić wydawców do zwiększenia ich liczby. St. Op.

Wybryki pioruna.

Pod tym tytułem D-r J. Talko w «Kuryerze Sossnowickim» pisze co następuje:  
O wybrykach «ognia niebieskiego», a raczej «iskry z chmur», niedawno pisał astronom Flammarion.

Wiadomo, że piorun lubi uderzać w drzewa i obozy wojskowe, obfitujące w oręż. Z drzew najczęściej wybiera dąb i lipę, najrzadziej — buk.

W 1864 roku piorun uderzył w cały pułk armii północno-amerykańskiej, zrujnował obóz, zabił wszystkie konie i 18 żołnierzy — a prawie wszystkich zranił.

Przed laty 30 — pamiętam — piorun uderzył w jeden z grenadjerskich pułków na Bielanych pod Warszawą, 3 bataljony zwałił i ogłuszył, 8 ludzi zabił, 80 ciężko zranił i zniszczył karabiny. Nie każdego więc zabija «iskra z chmur», choć go dotknie i muśnie boleśnie, pozostawiając nieraz paraliż, ślepotę i głuchotę.

Wedle pruskiej statystyki na 511 wypadków uderzeń pioruna zostało zabitych 289 ludzi, poniosło ciężkie obrażenia 222 osób t. j., że piorun częściej zabija, niżli pozostawia człowieka przy życiu.

Do rzadkich wypadków odnoszę świeżo widziany przeczemnie w Lublinie.

Lejzor Hawkin, 34 lat, sklepikarz, mieszkający w gmachu po-klasztornym, obok starożytnego kirkuta opowiadał mi, co następuje:

Podczas ulewy stał we drzwiach swego sklepiku naraz zaciemniło mu się w oczach, potem zobaczył olśniewający błysk i, doznawszy wstrząśnienia runął naprzód na prawy bok. Nie stracił jednak przytomności, czuł, że się z nim coś stało, a nie mogąc podnieść się o własnych siłach, począł krzyczeć «gwałt». Przeszedł katolik i nie zwrócił uwagi na biedaka (1), dopiero jakiś żydek pomógł mu wejść do mieszkania i położył do łóżka. Ogłądałem pacjenta w 5 dni po tym wypadku. Okazało się, że iskra piorunowa, wszedłszy pod prawy rękaw, zraniła, nasamprzód skórę w przedniej części łokcia, stąd zarysowała bruzdę przez całe ramię do prawej pachy, gdzie obszerna zrobiła ranę skóry i podskórnej tkanki, dalej utworzyła bruzdę wpoprzek piersi ponad brodawkami, zraniła skórę w lewej pachwinie, oparzyła zewnętrzną połowę lewego ramienia i w tem miejscu opuściła ciało.

Zraniony włada dobrze wszystkimi członkami; wzrok (oczy zakryte były okularami) nie ucierpiał wcale.

Odpowiednio do miejsc uszkodzenia ciała, zostały poszarpane koszula i kapota.

Obok kramarza znalezione też uszkodzony i rozbity metalowy szylk sklepiku.

Godny uwagi fakt, że o 150 kroków od tego domu stoi drzewo, na którym wyrzyto napis: «pod tem drzewem został zabity w roku 1900 K. Kijok, szukający schronienia od deszczu».

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— 6 (19) lipca w kancelaryi gminy Żarki na 3 letnią dzierżawę łąni żydowskiej w Żarkach, od 170 rb. rocznie, in plus.

— 9 (22) lipca w magistracie m. Piotrkowa na 12 letnią dzierżawę 3 miejsc pod budowę trzech kijosków dla sprzedaży gazet i kwiatów w m. Piotrkowie, od sumy 5 rb. za jedno miejsce rocznie.

— 6 (19) września w kancelaryi hipotecznej przy sądzie pokoju I rewiru w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Piotrowskiej pod № 17, od sumy 28950 rb.

— 28 czerwca (11 lipca) na rynku w m. Nowo-Radomsku na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

— 27 czerwca (10 lipca) w osadzie Głowno w gminie Bratoszewice w pow. Brzezińskim na sprzedaż apteki wiejskiej, od sumy 6300 rb. dla podziału otrzymanej sprzedaży sumy między sukcesorów.

CENY ZBÓŻ

za korzec wagi Warszawskiej podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

| Z B O Ż A                   | Lódź              | Piotrków |
|-----------------------------|-------------------|----------|
|                             | Ruble i kopiejki. |          |
| Pszenica wyborowa . . . . . | 6.50—6.80         | —        |
| „ średnia . . . . .         |                   |          |
| Żyto wyborowe . . . . .     | 4.30—4.60         | —        |
| „ średnie . . . . .         |                   |          |
| Jęczmień browarny . . . . . | 4.50              | —        |
| „ na kaszę . . . . .        | —                 | —        |
| Owies wyborowy . . . . .    | 3.43—3.60         | —        |
| „ średni . . . . .          |                   |          |
| Groch warzelny . . . . .    | 7.00—8.20         | —        |
| „ pastewny . . . . .        |                   |          |
| Proso . . . . .             | —                 | —        |
| Gryka . . . . .             | 6.10              | —        |
| Rzepak . . . . .            | —                 | —        |

Poleca się pierwszorzędną a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A

PAPIER listowy,  
KOPERTY zwykłe,  
KOPERTY handlowe,  
BILETY zwykłe,  
BILETY angielskie,  
ZAPROSZENIA,  
MENU obiadowe,  
BLANKIETY firmowe,  
KARTY firmowe,  
etc. etc.

wykonywa szybko i ginstownie

**DRUKARNIA**

**M. Dobrzańskiego**

przy Redakcyi „Tygodnia”.

Kto chce z początkiem roku szkolnego zdawać egzamina, albo szuka stancyi dla młodzieży, zechce się ze mną w pierw porozumieć. **Ł. J. Nawrocki** nauczyciel gimnazjum w Częstochowie, 2-ga śleja. (2—2)

**Student uniwersytetu** poszukuje kondycyi. — Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”. (2—2)

**400 owiec i 100 jagniąt**

majowych, cienko-wełnistych, zdanych do chowu, do sprzedania w Grabicy p. Piotrków. (3—2)

**Zagubiony został**

kwit na dwieście rubli za № 36 z d. 23 maja (4 czerwca) 1894 r., wydany przez kasę towarową stacyi Sosnowiec Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej firmie A. Oppenheim.

Znalazcę uprasza się o łaskawe złożenie takowego w Redakcyi niniejszego pisma, lub też w ekspedycyi towarowej st. Sosnowiec Dr. Ż. W.-W. (2—1)

**DWAJ STUDENCI** uniwersytetu oraz gimnazyjastka, która skończyła kursa handlowe żeńskie: poszukują korepetycyi, a ostatnia odpowiedniego zajęcia.

Wiadomość u Krajewskiego, ul. Rokszycka dom Marszyckiego. (3-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 7 powieści p. t.

«POKUTNICZY».

Sanataryum i Zakład Wodoleczniczy

**Bystra obok Bielska**

Szlązk austrijacki.

Wytworne urządzenie! Ceny umiarkowane.  
Prospektów dostarcza Zarząd. (10—5)

Kto nie szuka taniej tandety, a pragnie mieć maszyny rzeczywiście solidnej roboty, a przytem lekkie i trwałe, ten niech nabywa:

**ŻNIWIARKI i KOSIARKI**

**Mc. Cormicka.**

Fabryka Mc. Cormicka studjuje corocznie przez swych specjalistów warunki żniwne naszego kraju i ciągle udoskonala swe maszyny stosownie do naszych potrzeb i dlatego żadna inna maszyna nie jest tak dostosowana do naszego pola i robotnika jak maszyny

**Mc. CORMICKA**

Ceny na sezon bieżący:

|                              |          |
|------------------------------|----------|
| Żniwiarka . . . . .          | Rb. 190. |
| Kosiarka . . . . .           | Rb. 140. |
| Zniwiarka wiązałka . . . . . | Rb. 375. |

Opisy wysyłają się na żądanie.

**ALFRED GRODZKI**

Warszawa, 33 Senatorska.

(12—10)

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

**D-ra W. Garlińskiego**

Łódź, ul. Piotrkowska № 93.

otwarty codziennie od godz. 10—1 i od 5—7.

Ambulatoryjum dla przychodzących. — Pokoje dla stałych chorych. (12—5)

**Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska**

podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 3/16 Sierpnia r. b. o godzinie 11 rano na stacyi Częstochowa odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną dwóch skrzynek koniaku wagi 10 pudów 10 funtów, wysłanych przez «Obszczestwo Winodielja» za frachtem Odessa Towarowa-Częstochowa № 1272, z dnia 12 Lutego 1899 r., na okaziciela duplikatu frachtu. (3—1)

**KAŁAMARZE** ciężkie, biurowe

**LINIJE** ciężkie, z metalowymi rantami.

**LINIJE** lekkie, z metalowymi rantami.

**LINIJE** podwójne, całometalowe nader praktyczne dla biur i kantor. handl.

**OŁÓWKI** czarne i różnokolorowe z najlepszych fabryk.

**PISMOSUSZKI** marmurowe i drewn.

**OBSADKI** do piór zwykłe, lekkie.

**OBSADKI** ciężkie, luksusowe.

**ATRAMENTY** biurowe, kopijowe i do ks. han.

etc. etc.

świeżo nadeszły

do Składu Mat. Piśm.

przy **DRUKARNI**

**M. Dobrzańskiego.**

LABORATORYJUM KOSMETYCZNE

**ST. GÓRSKIEGO**

Warszawa, Leszno 4

POLECA:

«**PUDER VENUS**» wysokiego gatunku, przylega subtelnie, nie dostrzegalnie, w kolorach: dla blondynek różowy i biały, dla brunetek kremowy. Cena 50, 30 i 15 kop. Sprzedaż w Składach Aptecznych i Perfumeryjach.

«**ARAGO**» najskuteczniejszy środek na odciski. Cena 30 i 50 k. (6—4)

Udzielam lekcji języka francuzkiego.

Wiadomość w Redakcyi.

(6—4)

**Sutereny na piekarnie**

do wynajęcia od 1 lipca

w Piotrkowie.

Wiadomość: dom Kasperego № 74, (stara poczta), ulica Moskiewska u właściciela. (3—3)

**Obiady w prywatnym domu.**

Cena przystępna.

Wiadomość w Redakcyi. (4-3)

**Fabryka OCTU spirytusowego**

**J. Goldfreida**

w Piotrkowie, dom W-jej Popowskiej  
Poleca wyroby swoje, jako bez szkodliwych przymieszek fabrykowane, czyste a niedrogie. (52—25)

**20 żrebaków**

jest do sprzedania.

Majątek Milejów, pod gub. m. Piotrkowem. (2—1)

**Sieleckie Stowarzyszenie Spożywcze**

**„OCHRONA”**

w celu zawiązania bezpośrednich stosunków z producentami, prosi o łaskawe nadsyłanie ofert na dostawy artykułów spożywczych: mąka, jaj, mleka i innych, do Głównego Składu Stowarzyszenia w Wygwizdowie, st. pocz. Sosnowiec. (3—2—2)

NUMER TELEFONU

1268.

**Dr. WYGODZIŃSKI**

Specjalista od chorób żołądka i kiszek.

Beuthen O. S. — BAHNHOFSTRASSE 15. (3—3)

dzierzawy lub sprzedazy Odludka. Nagle jej przyby-  
cie wstrząsnęło nim całym, jak ogrzaska febrja, gdy  
zimnym wężem przeshizgnie się po pniu kości pacie-  
rzowej.

Był właśnie przy ranem piwku, gdy mu ten  
przyjazd niespodziewany zameldowano, i puścił grzańkę  
do cynowego dzbanuszka. Ostąpił z przerażenia.  
Odpowiadał, nie wiedząc, co mówi, ani pojmując, o co  
go pytano? Jaki dalej śniadanie, nie czując smaku...  
Patrzył przed siebie oczyma nieruchomymi, nie roz-  
poznając ludzi, ani przedmiotów. Wzrok duszy wy-  
tężony miał na to wyobraźni, z którego nie usuwała  
się ani na chwilę landara z chorążką i z jakimś  
mściwym chochlikiem, co z za pleców niezgrabnej  
jeszcze ofiary wysuwał żelazne żądło drugiego rapiera  
i przez powietrze zmierzał do jego serca. W cho-  
chliku poznał Rudziec Grota i przestraszony ogarnął.  
Od tego widoku nie mógł się oderwać a truchtał  
przed nim i prawą ręką za pierś się schwytał nie-  
przytomnie... Gdy z pierwszego przerażenia ochłonął,  
zatopił się w myślach nad środkami ratunku. Kto  
wejdzie w środek katuszy, musi brać dalej: naprzód  
ma iść, czy wracać—zawsze przez błoto droga. Zbro-  
dniarz przed niebezpieczeństwem w nowych zbrodniach  
ucieczki szuka, bo tylko śmierć zamyka usta ohar-  
na wieki, tylko śmierć rozbraja ich dionie i prostuje  
w sztywną bezwładność pięści. Zbrodniarz to pasztyt  
co żyje zagładą i karmi się krwią przelaną. Króle-  
stwo śmierci jego oczyszcza, a wola i martwość gro-  
bów atmosferą jego bytności i wzrostu.

— 53 —

mu Jaroszowi, że w Wydmuchach z parą tygodni  
jeszcze zabawi a potem wróci do swoich na półno-  
cno-wschodnie kresy. Zatem zegnał się ze służbą.  
Był czułym i hojnym, jakim go nigdy nie widziano.

— Dobrze panisko!—mówili poczciwi ludziska  
—dawniej się zdało, że miasto serca nosi zmarzłą  
grudkę błota w piersi, taki był twardy i nieużyty,  
a teraz i częstuje i rozdaje, kiej już nas opuszcza.

Kwitnął już maj na świecie w całej pełni swo-  
jej piękności, gdy przybył do Wydmuchów mały od-  
dział nieznanego nikomu wojska obcego z regimen-  
tarzem, pytając o wojskiego. Rudziec oświadczył, że  
jest wojskim królewskim i pokazał na to wiarogodny  
dyplom z pieczęciami. Poczem pito na Wydmuchach  
przez cały dzień; żołnierze też lali w siebie gorzalki  
tyle, ile się zmieściło. Było ogniście pod czaszkami  
i kurzyło się ze wszystkich czupryn.

Na noc wymaszerowali cudzoziemscy żołnierze  
drogą ku Odludkowi.

Rudziec nie spał. Czerwienił się cały, jakby się  
wewnątrz wszystko w nim przy wielkim ogniu go-  
towało. Świec nie zapalał; światło go raziło... Po-  
trzebował gęstej ciemności. Chodził po wszystkich  
pokojach krokiem szybkim, jakby się gdzieś bardzo  
spieszył. Widocznie był w gorączce oczekiwania  
i niecierpliwił się, bo co chwila zatrzymywał się przy  
oknie i patrzył w stronę Odludka.

Nagle, niebo zaczęło oświecać się czerwono  
coraz szerszym kołem; Rudziec stanął w oknie jak  
wryty i zatopił wzrok w łunie, usiłując przeniknąć.

Powrotu Orszuli do Odludka nie wyglądał wcale  
Rudziec. Sądził, że się nie da oderwać od mogiły  
Chorążkiego i nosił się z myślą wysłania kogo zaufa-  
nego do Lipy, aby zawiózł tam plan dożywności

### XIII

— Tu więc mam dokonać żywota...—szepnęła  
cichutko i usiadłszy na ławie, zasłoniła twarz chust-  
ką, by ukryć łzy, spływające gorącą strugą.  
W izbie około chorążki zebrała się niebawem  
czeladź i stała z pochylonemi głowami milcząca. Wiel-  
kie nieszczęście huktem piorunu omiama wszystkich.  
i dotkniętych jego ciosem, i przytomnych. Współ-  
czucie, bolejąc wtędy wspólnie, nie znajduje słów  
pociechy na odpięczętowanie wargi, którą ścięto cier-  
pienie... atmosfera moralna staje się głucho, duszna,  
ciężka, tłocząca do ziemi, jak po powrocie z po-  
grzebu.

Weszła do dużej, ale niskiej izby, w której  
oprócz zwyczajnych wiejskich sprzętów z prostego,  
niepomalowanego nawet drewna, nie więcej nie  
było.

Landara zatrzymała się przed młynem... Pani  
chorążka z Łobód ujrzała niską strzechę a w sobie  
młynarową z Odludka.

Własnej nędzy...  
Landara zatrzymała się przed młynem... Pani

Koło młyńskie wciąż donosił kółkował wodę.  
Orszula, po coraz mocniejszym sercu bicia, czuła  
coraz bolesniej, jak się w niem krew gotuje  
i warem przelawa... Miała oko w oko spojrzeć

— 52 —

woźnicy, dwóch jeszcze wieśniaków uzbrojonych sie-  
działo w kielni od tyłu i jeden na koźle dla bez-  
pieczeństwa.

Ranek był mroźny. Koła powozu wrzynały się  
w śnieg zlodowaciały, skrzypiąc jak tarcie żelaza po  
szkle. Powietrze przepelnione było pyłkami srebrzy-  
stemi mgły marznącej.. Śniegi pól po wzgórzach lśni-  
ły różowym blaskiem, a drzewa lasów, pokryte gru-  
bym szronem, w pierwszych promieniach przedświt  
iskrzyły się, jakby miały gałęzie z białych koralu,  
osypane brylantami.

Zmrok nocy zapadał coraz bardziej za widno-  
krąg, a w miarę postępu światła coraz zwawsze  
wszędzie budziło się życie. Zajęczek najpierwszy  
ocknął się pod jałowcowym krzakiem... Stanął na  
tylnych skokach... patrzy... wietrzy... wystawia shu-  
chy na wszystkie strony, a z cieniem długim, który  
rzuca za sobą to najpierzchliwsze z bezbronnych bie-  
daczysko, wygląda bardzo groźnie... zda się przeklęty  
kusy, wysuwający rogi z cieniów otchłani.. Tak to  
w szarych zmrokach wszystko potwornieje.

Po zajęczku, później nieco dobrze już widzialna  
sarenka, odkopuje śnieg z pod krzaka, gdzie szuka  
mchu zielonego lub miękkiej kory na śniadanie.

Niebawem daje się słyszeć głuchy, gruby bek..  
i strzala za łanią przemknął jeleni rosochaty.

Świt.. Brząsk słońca opromienia już drzew ko-  
nary... Wnet otwiera w nich czujne swe oczy tros-  
kliwy lasów lekarz, dzięcioł, i pieczołowicie opukuje

— 56 —

— 49 —

